Rok 6. Kalisz dnia 12 (24) Sierpnia 1875 r. № 67.

KALENDARZ
Dziś św. Bartłomieja Apostoła.
D. 25 „ Ludwika Króla.
„ 26 „ Zefiryny P. Męcz.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj	11	20
Dziś	13	23

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 768 mm. Pogoda.
Dziś 766 „

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 24 sierpnia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Z rozkazu generał-gubernatora warszawskiego, stosownie do odezwy Ministra Finansów z d. 24 lipca r. b., Nr. 2810, niniejszem podaje się do wiadomości, że wskutek podjętej kwestji o tem: *a*) czy należy na prośby podawane do rządów gubernialnych i zarządów powiatowych gubernji Królestwa Polskiego, używać ustanowionego przez ustawę o opłacie stemplowej z 17 kwietnia 1874 r., papieru stemplowego na 40 kop. i stosować wymienione tak w ustawie, jak i w wykazie alfabetycznym wyłączenia od opłaty stemplowej — i *b*) czy podlegają według tejże ustawy, opłacie stemplowej pokwitowania z odbioru próśb i w innych wypadkach; oddzielna kommisja do roztrząsania kwestyj powstających przy stosowaniu Najwyżej zatwierdzonej, 17 kwietnia 1874 r., ustawy o opłacie stemplowej, zważywszy, że przed wprowadzeniem w wykonanie Najwyżej zatwierdzonej, 17 kwietnia 1874 r., ustawy o opłacie stemplowej, na prośby podawane do zarządów akcyznych, izb skarbowych, kass, władz celnych, rządów gubernialnych i zarządów powiatowych gubernji Królestwa, oraz do magistratu m. Warszawy i do zarządu warszawskiego ober-policmajstra, używany już był papier stemplowy, ustanowiony dla Cesarstwa przez postanowienie z 17 lipca 1875 r., zaaprobowane przez Zarządzającego Ministerstwem Finansów, uznała, że z wprowadzeniem do Cesarstwa nowej opłaty stemplowej, wszystkie zawarte w niej postanowienia, ustanowione w zamian przepisów o używaniu papieru stemplowego na prośby i korrespondencje według poprzedniej ustawy, powinny być stosowane we wszystkich władzach Królestwa Polskiego, które stosowały się do ustawy stemplowej Cesarstwa do 1 lipca r. b.

O pomienionem postanowieniu, Zarządzający Ministerstwem Finansów zawiadomił Senat Rządzący do ogłoszenia. (*Dz. War.*)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Do rzędu najwięcej uroczych miejsc Kalisza należy miejscowy cmentarz. Ten gród umarłych, pełen drogich pamiątek i wspomnień, szczególniejszą opieką i staraniem otaczają żywi; zacząwszy od skromnej mogiłki, a skończywszy na wspaniałej kaplicy, wszędzie widać ślady tej troskliwości: drewniany krzyżyk obok marmurowego pomnika, kilka nieśmiertelników obok wyszukanych krzewów, świadczą o pamięci żyjących. Dlatego też z tem większem oburzeniem na kilku ozdobniejszych pomnikach spostrzegliśmy ślady, widocznie wprawną ręką porobionych uszkodzeń: w jednem miejscu zerwano pozłacany krzyżyk, w drugiem pozdejmowano z krat mosiężne gałki, w innem nakoniec uszkodzono rzeźbę, przedstawiającą portret zmarłej osoby. Zwracamy na tę okoliczność uwagę służby cmentarnej, jako też tych wszystkich, kogo świętość tego miejsca obchodzi; każdy, kto spostrzeże lub wyśledzi profanującego w ten sposób groby świętokradcę, powinien bezzwłocznie oddać go w ręce policji, dla wymierzenia stosownej kary winnemu, gdyż w ten tylko sposób zapobiedz można powtarzaniu się nadal podobnych wypadków.

ɱ Ze wszystkich stron dochodzą nas smutne wiadomości o silnem grasowaniu krwawych biegunek, a tymczasem i w naszem mieście straszna ta choroba niejedną już z pośród nas porwała ofiarę. Nizkie położenie i pora obecna, obfitością owoców odznaczająca się, składają się na większe rozwinięcie choroby. Łatwo więc w jej objęcia popaść możemy, i tylko od nas samych zależy stawić jej czoło, ustrzedz się nieszczęścia, rozsądnem spożywaniem owoców, niepiciem po nich szczególniej zimnych napojów, bezwarunkowem nieużywaniem na pokarm wszelkiego rodzaju nadpsutych surowizn (owoców lub jarzyn), kartofli przesiąkłych wodą, a szczególniej pochodzących z miejsc, które tegoroczna powódź nawiedziła, produktów jakąkolwiek cechę już rozpoczętego gnicia na sobie noszących, jak np. czerniawe plamki na kartoflach, chociażby takowe nader przystępną ceną do nabycia pociągały, bo ulegając pokusie, przypłacić można bardzo smutnemi następstwami. Nadto wypada strzedz się zaziębienia, nie używać zimnej kąpieli, będąc spoconym, nawet zgrzanym, lub po jedzeniu; słowem panujmy nad sobą i rządźmy się rozsądkiem, a tym sposobem i sami unikniemy nieszczęścia i drugich od niego dobrym przykładem odwiedziemy.

⥲ D. 20 sierpnia zrana w młynie parowym będącym własnością p. Szwajgerta, a położonym na 2-ej wiorście na szosie prowadzącej do Szczypiorna, wynikł pożar, który jednakże po przybyciu oddziału straży ogniowej i po zerwaniu przez nią części dachu z płonącego budynku, wkrótce ugaszonym został.

— Donoszą nam z osady Działoszyn powiatu Wieluńskiego: W dniu 31 lipca r. b., z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który zniszczył 16 domów mieszkalnych i należące do nich zabudowania gospodarskie, ubezpieczone na summę rs. 2,850; prócz tego dla położenia tamy niszczącemu żywiołowi rozerwano dachy na 19 innych bu-

Z POEMATU
Leonarda Sowińskiego
pod tytułem

„SATYRA."

Wy pobielane modlitwy groby!
Kurzawo brudna Bożego domu!
Od was zaczynam przegląd żałoby,
Was pierwszych stawiam pod pręgierz sromu;

Gdy lud zważywszy wasze rozumy
I strupieszałej piersi popioły,
Odepchnie próżne roszczenia dumy:
Wy jak strącone rycząc anioły,
Ciskacie gromy na ciemne tłumy,
I znieważacie myśli kościoły!...

Czemuż tej ciźbie służyć nie chcecie,
Kiedy przewodzić jej nie umiecie?!
Wszak Zbawca świata cichym być każe...
Lecz wy niezdolni kornej miłości
Bezwstydem dumnym w masce świętości
Kalacie czyste Boga ołtarze!

Słowo ofiary, zgody, pokoju,
Zamiast utwierdzić życia przykładem,
Zatruwszy gorzkim zawiści jadem,
Czynicie hasłem kłótni i boju!

Oprawce ducha! bicze sumienia!
Napróżno chcecie święte ich głosy
Do nikczemnego zmusić milczenia;
Niech po raz jeszcze wygasłe stosy
Zapali głownia waszego gniewu:
Ludzkość nie zniesie jęku męczeństwa,
I chór grobowy waszego śpiewu
Na wieki stłumi gromem przekleństwa!

Podziśdzień jeszcze świat w niepewności:
Lecz Ten, kto serca aż do dna widzi,
Odwrócił od was wzrok swej miłości
I najemniczym hołdem się brzydzi.

Jałmużna wasza o kamień dzwoni;
Modlitwa echem od ścian powraca;
Anioł od westchnień kłamanych stroni...
Faryzeusze! tu wasza płaca!
Bo tu—na ziemi—wszystko już macie:
I dymy wonne, i skarb niemały,
I pośród jęków troski nie znacie...
Grób ten wasz wiecznie — zimny i biały!

Lecz tam—na sądów niezłomnych szali—
Kropelka potu lub krwi łazarzy
Nad hymny wasze Boga pochwali
I wszystkie skarby wasze przeważy.

O! zwróćcie raczej żalu spojrzenie
Na pustki w gruzach sterczącej wiary,
Na społeczeństwa skrzepłe sumienie,
Na odłogowe czynu obszary...
A jeśli dumy nędznej uczucie
Prawdy wam jeszcze w sercu nie tknęło:
Widząc tych nasion Bożych zepsucie,
Bijcie się w piersi! to wasze dzieło!

Bo wielkość Boża — nie z prochu ziemi:
A wy ją w blasku marnym pojęli!
Bo wiara żywa czynem się plemi:
A wy ją w słowo trupie zamknęli!

Tam, u stóp krzyża, w katakomb grobie,
Szukajcie światła, nowi poganie!
A w zapomnieniu kornem o sobie
Gdy zawołacie: „litości, Panie!" —
Ludzkość po ciężkiej westchnie żałobie,
I słowo Boże ciałem się stanie!

Gdy na olbrzymiej świata widowni
Moc twórcza sieje gwiazd miriady:
Pyłkiem ujęty promyk jej blady
Nieprózno drga nam w czoła pracowni...
Bo jak na złotem słowiańskiem żniwie
W zbożowej fali rój szumi kmieci,
Podobnie brzęczą robocze dzieci
Na umysłowej narodu niwie.

Jedno rwie kwiaty na ludu skronie
Lub zbiera kłosy na chleb czeladzi,
A inne ziarno z plewy owionie
I do wspólnego śpichrza zgromadzi...
Każde ma pracą zajęte dłonie,
I jak podoła, tak wszystkim radzi.

Lecz nad tą dziatwą duchy złe krążą,
I rozrywając zbiorowe siły,
Każdą z osobna niemocą wiążą,
By nieruchome jak trupy gniły...
A opętanym waląc na łono
Wszystkie choroby, śmiecia i nędze,
Mózgi im trują myślą szaloną
O genjuszu, sławie, potędze...

dynkach. Straty w ruchomościach obliczają na rs. 10,000.

— Również smutną odbieramy wiadomość z osady Kleczew powiatu słupeckiego, gdzie w dniu 17 b. m. także z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który zniszczył 25 budynków ubezpieczonych na rs. 7,870; straty w ruchomościach wynoszą rs. 10,000.

— W niektórych majątkach, położonych w okolicach Warszawy, dają się spostrzegać na budynkach folwarcznych piorunociągi. Ostrożność ta, zwłaszcza przy obecnych częstych burzach i nierzadkich pożarach od piorunu, jest godna pochwały i zasługuje, aby była naśladowaną przez innych właścicieli ziemskich. Urządzenie konduktora nie jest rzeczą kosztowną, a w razie burzy, zabezpiecza od ognia niebieskiego całoroczną pracę i całe nieraz mienie rolnika.

ɱ. Jeden ze zwierzchników szkół, przy obecnie odbywającym się zapisie, spytał nowozaciągającego się w szeregi uczniowskie młodzieńca, jakiego jest wyznania. Zapytany nie odpowiedział, czem dał dowód, że nie rozumie danego mu zapytania, i zwierzchnik widział się w potrzebie powtórzyć takowe innemi słowy, a mianowicie: „Jakiej jesteś religji?" Wtedy otrzymał odpowiedź: „Ja, proszę pana, nie mam żadnej religji, bo tę religię, którą miałem, tom ją zostawił w domu na wsi..."

ɱ. Dziś rano o godz. 2 min. 41 ostatnia kwadra księżyca, który po południu o godz. 1 min. 19 znajdować się będzie w perigeum (punkt przyziemny), tudzież obecnie księżyc na niebie w konstellacji Byka, a we czwartek przechodzi do Bliźniąt.

* *„Kur. Warsz."* donosi, że p. Mieczkowski, właściciel zakładu fotograficznego, wynalazł aparat, zapewniający przy odbiciu fotograficznem najbardziej martwym oczom wdzięk i żywość. Tym apparatem jest tarcza ruchoma, zawierająca portrety piękności warszawskich. Otóż w czasie zdejmowania podobizny, tarczę tę przesuwają przed oczyma jegomości, którego oczy zawczasu już gasną, a wtedy wzrok jego nabiera blasku, błyszczy, apparat działa, i fotografja wypada nadspodziewanie pomyślnie.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu lipcu r. b., wydała nowych książeczek 14, na które tudzież na dawniejsze, w 265 wnioskach złożono rs. 858 k. 75. Na żądanie 11 uczestników wypłaciła kapitału rs. 429 kop. 26¼ i procentu bieżącego rs. 1 kop. 27, umorzyła zaś książeczek 4; przeto 615 uczestników posiadają kapitał rs. 12,137 kop. 80.

— Dla nieszczęśliwej biednej wdowy B. L. w Koźminku złożono w Red. „Kaliszanina" od Pana Z. rs. 6, od A. N. rs. 5, od p. Bronisławy Chełmskiej z Łukomia rs. 12, od p. Stanisława Chełmskiego, Prezesa Dyrekcji rs. 5 i od pana T. T. rs. 3.

— W zeszłym numerze „Kaliszanina," w szpalcie 4-ej, wierszu 34-ym, zamiast: „zarządzający fabryką," powinno być: *współwłaściciel fabryki*, a w szpalcie 8-ej, wierszu 30-ym zamiast: „chiński," ma być: *duński*.

— W dniu 20 b. m. zmarł na folwarku Dubrzec mały pod Kaliszem Mieczysław **Krajewski**, syn ś. p. Józefa i Stanisławy z Szuberskich małżonków Krajewskich w 14 roku życia.

Z błogosławieństwem matki, ze łzami żalu siostr i braci leć młody duchu w ponadobłoczne krainy do lepszego życia. Modlitwy nasze towarzyszyć ci będą do stóp Boskiego tronu; tam wśród aniołów znajdzież spokój i szczęście, których napróżno szukałbyś na ziemi. Żegnaj nam.

— W dniu 20 b. m., zmarł w Kaliszu Doktor Medycyny Bernard **Redlich**, w 62-ym roku życia.

Korespondencja Kaliszanina.

Kissingen 16 sierpnia 1875 r.

Piękne za nadobne, Szanowny Redaktorze! Pamiętałeś Ty o mnie, oddzielonym od Kalisza trzema granicznemi miedzami, dowodzę i ja pamięci o Tobie, wysyłką niniejszej korrespondencji. Z góry przecież uprzedzam, że jeżeli myślisz w niej znaleźć jakieś efektowne wiadomości, lub erudycyjne poglądy na przeszłość Kissingenu i jego okolic, to się bardzo omylisz; w korrespondencji tej bowiem znajdziesz tylko pobieżną notatkę o wszystkiem i niczem.

Kissingen w rozkosznej dolinie, wpośród skalistych gór, lasów i łąk, po nad brzegiem rzeki Sali położone, liczy do 4,000 ludności i 400 domów. Domy te wyłącznie z łomów czerwonego kamienia budowane, mają zwykle kuchnie w suterenach, piece zaś tylko na parterze; dalsze bowiem piętra, jako zajmowane przez przybywających w ciągu lata, na zimę bywają zamykane. Ma się rozumieć, gospodarz latem mieszka w suterenach przy kuchni, a zimą przenosi się na parter, spożywając wśród ogólnie urządzanych zabaw, zebrane od zagranicznych gości guldeny. Wody kissingeńskie, używane na cierpienia kiszek, żołądka i wątroby, dla uchylenia pomniejszych reumatycznych objawów, nietylko, że znajdują wielu zwolenników, z różnych stron świata przybywających, ale co większa, wywołują uznanie większości leczących się, co nie u każdych wód ma miejsce. Utrzymanie jest tu niedrogie: dostanie bowiem pokój z pościelą, poczynając od 3-ch guldenów na tydzień do 15; kawa z ciastem użyta rano i po obiedzie, kosztuje 15 krajcarów, obiad guldena, kolacja 21 krajcarów, do czego dodawszy 48 krajcarów za kąpiel i 15 krajcarów dla służby, otrzymamy koszt ogólnego dziennego utrzymania w sumie 4 guldenów. Taksa kuracyjna czyni 3—5 guldenów, doktorowi za cały kurs 10 guld., muzyce 3 guldeny, podróż z Kalisza w jedną i drugą stronę z życiem 50 talarów; w ogóle więc czterotygodniową kurację na miejscu, licząc w to i przyjazd, można odbyć za 130 talarów. Ma się rozumieć, że żadne sprawunki, ani przyjemności w ten rachunek nie wchodzą i stanowią oddzielną, a podobno i najważniejszą rubrykę budżetu każdego z podróżnych.

Zakład kissingeński, urządzony w sposób nic niepozostawiający do życzenia, obowiązany za swój dobrobyt głównie zmarłemu królowi Maksymiljanowi, któremu wdzięczni mieszkańcy Kissingenu wznieśli tuż przy zakładzie bardzo gustowny pomnik z kamienia. Źródła, leżące w środku 8-mio-rzędowej alei z kasztanów, są przykryte żelaznym dachem, wspartym na takichże filarach; tuż obok jest długa 340 kroków, przepyszna z ciosowego kamienia galerja, pod którą publiczność tylko w czasie deszczu spaceruje. W pośrodku galerji znajduje się ogromnych rozmiarów o dwóch piętrach sala, w której raz w tydzień odbywają się tańcujące zebrania, a codziennie można słyszeć muzykę i śpiew amatorów, praktykujących kolejno na dwóch fortepjanach. Wszystkie koncerty i magiczne przedstawienia również tu się odbywają, oprócz scenicznych widowisk, gdyż te mają miejsce w oddzielnym, umyślnie na ten cel wystawionym z drzewa budynku.

Kąpiele urządzone są w dwóch miejscowościach, a mianowicie w budowli leżącej wśród łąk, tuż za galerją i źródłem, i przy zakładzie warzelni soli, odległym o 2 i pół wiorsty od Kissingenu. W pierwszej miejscowości kąpiel zwyczajna kosztuje guldena, w drugiej 48 krajcarów, to jest mniej o 12 krajcarów. Pomiędzy Salinawer czyli warzelnią soli, ciągle kursują omnibusy, przewożące kąpiących się za 12 krajcarów, przeważnie jednak publiczność chodzi pieszo, gdyż drogi wiodące do zakładu, jako idące lasem i cienistą aleją, stanowią najprzyjemniejszy spacer.

Kissingen jest ze wszystkich stron otoczone malowniczemi miejscowościami, do których już to pieszo, już też dorożkami publiczność robi wycieczki. Z tych najbliższe miasta są ruiny „Bodenlaube" zwane, zaraz za dworcem kolei żelaznej, na ogromnej górze leżące, zkąd najpysznięjszy widok na Kissingen. Następnie o 1½ mili leżą ruiny zamku „Trimburg," założonego w roku 1100—gniazdo feudalnych panów, następnie własność Arcybiskupów bambergskich i würzburgskich, którzy jako władcy Frankonji, tą częścią kraju rządzili. Wreszcie o trzy godziny drogi, leży miejscowość *Brückenau*, stanowiąca własność zmarłej w tym roku B. królowej greckiej; a o godzinę drogi *Bocklet*, w których to miejscowościach są zakłady lecznicze.

Kissingen dotychczas stanowi własność rządu i przez rząd jest administrowane, od przyszłego

---

Straszny stan ducha! okropne życie!...
Świat cały garnąć wiecznie pod siebie—
I jak te gwiazdki drżące na niebie,
Samotnie chwiać się w próżni błękicie!...

Nędzarze biedni z niesytem okiem!
Za trochę ziarna w piasku i błocie
Żądacie paść się dymów obłokiem,
Nurzać się w hołdach, kwiatach i złocie!
O! czy chwilowy rozgłos imienia,
Lub rozdeptanie słabszego czoła,
Pożytek bliźnich zastąpić zdoła
I niezachwiany spokój sumienia?!...

Litość nad wami w duszy się budzi,
Gdy na powagi karlim trójnogu
Głosicie prawa mądre dla ludzi,
Lub narzucacie wyroki Bogu;
Gdy na głos prawdy, na śpiew natchnienia,
Na wyrzut smutny zgorszonych braci,
Z ust wam wybucha ryk potępienia,
I dłoń kamieniem za pokarm płaci.

Zamiast z gromadką chodzić pospołem,
Zamiast się składać na ludu sławę;
Zamknąwszy byt swój płomieni kołem,
Wszystko na własną chłoniecie strawę!

I cóż dziedziczy po was ta ziemia?—
Imię zatarte, pamięć zdradzoną,
I piędź odłogu próżną, spaloną,
Po której bujnie chwast się rozplemia...
Ach! nic-że więcej?... Byt wasz przeminie,
Ale skażenia zostaje zaród;
Choroba myśli zgubna nie ginie,
I podupada na duchu naród!

Bo mu nie płoną prawdy pochodnie,
A tylko chlubą ohydną dymią...,
Bo mistrze jego, kłamiąc niegodnie,
Kopią mu w życiu przepaść olbrzymią.

Gdy myśl zmaleje i skrzepnie wiara,
A w każdym drobnym powszechni pyłku
Zamrze jedności wielkiej ofiara:
Społeczność taka — bezsilna, stara,
I narodowy żywot na schyłku.

Czasem na dziejów bezwładnej fali
Długo spruchniały okręt nie tonie;
Lecz niech po żaglach wicher powionie,—
Rozkołysany, wnet się rozwali, —
I pracę wieków chwila pochłonie.

O! te zgrzybiałe społeczeństw lata.
Myśl się na samo wspomnienie chmurzy...
Kiedyż duch Pański nadleci w burzy,
Co ma odnowić oblicze świata?!...

Spojrzmy na Zachód! Węzły tych ludów
Dawno im w piersiach ostygłych pękły;
Skarłowaciały dźwignie ich trudów,
I samolubstwem dusze nabrzękły.

Pośród kamieni, żelaza, pary,
W blasku znikomym gazu i złota,
Gdzież ich naddziadów rycerska cnota?
Gdzie chrześcijański charakter stary?!...

Próżno świat młody, skazą nietknięty,
Łudząc się czeka ze łzami w oku,
Czy też tam płomień nie buchnie święty!...
Wszystko w odwiecznym tonie pomroku!

Żywot ich, światło, potęga cała,
Przyszłość i wiara, sny i natchnienie —
To nieprzerwana orgija ciała,
Igrzysko szumne, uczt upojenie,
Półmędrków szemry, głupców zdumienie,
Lub dym pożogi i błyski działa.

Tak samo niegdyś potwór w purpurze,
Śród zakrwawionej pożarem Romy,
Z biczem i lutnią, w kurzawy chmurze,
Przebiegał cyrki i hipodromy.

Pełno plam takich w zbiorowym duchu,
Gdy rdza próżności siły mu strawi,
Gdy pierścień każdy w bratnim łańcuchu
Odrębne cele sobie postawi!

Wam-to, wam śpiewam, o bracia młodzi!
Do was należy świata nadzieje
Wydrzeć niedoli wzdętej powodzi
I na żywota popchnąć koleje!

Lecz nie dość marzyć o wielkiem dziele!
Nie dość olbrzymie zakreślać cele!
Wypleńcie pierwej egoizm z łona,
Wyrzućcie z myśli chluby nasiona:
A gdy w miłości duch się odrodzi,
Gdy serca strawią próżność do szczętu,—
Ujrzyjcie wtenczas pierś bratniej łodzi,
Wypływającą z burzy odmętu!

jednak roku przechodzi w 25-letnią dzierżawę, za summę 100,000 guldenów rocznej dzierżawy. Z tej summy 25,000 ma wpływać do kass skarbowych, a 75,000 mają być zużywane pod kontrollą rządu na miejscowe meljoracje i upiększenia.

W dniu 10 lipca 1866 r. kissingeńscy mieszkańcy byli świadkami krwawej bitwy między Bawarami i Prussakami. Bójka najwięcej wrzała w spacerowych alejach tuż przy źródle i na cmentarzu katolickim za miastem, gdzie padła znakomita cyfra pruskiego żołnierza. W tej ostatniej miejscowości, ku pamięci poległych pruskich oficerów i sierżantów, wzniesiony jest przepyszny z białego kararyjskiego marmuru, na podstawie popielatego marmuru, pomnik, wyobrażający Germanję, opłakującą stratę swych dzieci. Na bokach podstawy są wyżłobione i złotem wyłożone nazwiska poległych, pomiędzy którymi czytamy: Dzikowski, Golański, Górski, Janicki, Kalarczyński, Piskorski, Koszyk, Szczepaniak, Chudy i wielu innych, służących w poznańskim pułku Nr 19. Na domu D-ra Dirufa, w którym w roku zeszłym mieszkał książę Bismarck, dotychczas jest pięć kul armatnich, w murze uwięzłych, pomiędzy zaś oknami pierwszego piętra umieszczono kamienną tablicę, podającą do wiadomości potomnych fakt szczęśliwego ocalenia księcia kanclerza od zamachu Kullmana.

Z dostojnych osób bawi tu cała familja księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, który bezwiednie wyrządził mnie i drugiemu mojemu koledze małą nieprzyjemność. U jednego z tutejszych antykwarjuszów (a jest ich tu z dziesięciu), wynaleźliśmy pewną liczbę polskich numizmatów. Otóż każdy z nas, w miarę możności, chciał coś uratować i przywieźć do kraju; że jednak ceny były dosyć wysokie, a konkurencji nie przypuszczaliśmy, kupiwszy więc po parę sztuk, z resztą ociągaliśmy się. Proszę sobie wyobrazić nasze miny, kiedy przybywszy w parę dni, dowiadujemy się, iż książę Sasko-Koburgsko-Gotajski zabrał co było najlepszego, a pozostawił tylko to, co i dla nas nie było osobliwością. Najwięcej żałuję dubeltowego dukata toruńskiego Michała Korybuta, który antykwarjusz cenił 13 talarów. Mówię *toruńskiego*, bo takim mi się wydawał; nie chcąc przecież zwracać zbytecznej sprzedającego uwagi, drobiazgowo nie rozpoznawałem go, i dlatego też czynię zastrzeżenie. Pomieniony książę kupił numizmatów za 600 guldenów, czyli 360 rubli, a w tej liczbie 16 sztuk polskich.

Oprócz numizmatów, znalazłem tu jeszcze następujące polskie pamiątki: róg do prochu z białej kości, przepysznie rzeźbiony i należący kiedyś do Zygmunta III. Z jednej strony popiersie pomienionego monarchy, z drugiej herby Korony i Litwy, wśród rozmaitych arabesków. Kupił go podobno jakiś rossjanin za 45 talarów. Następnie jest tu buława z takiejże kości, również z herbami Korony i Litwy i popiersiem, które niewiadomo, kogo wyobraża. Wreszcie jest róg myśliwski, czyli trąbka, także z białej kości, przyozdobiona herbami Polski i Litwy, oraz popiersiem Fryderyka Augusta. W koło popiersia idzie napis: „Fridericus Augustus Rex Poloniae M. D. L." pod spodem 1697 r. Z boków wyobrażone polowanie z gończemi na dzika i oddzielnie na jelenia. Za buławę żądają 35 tal., a za trąbkę 50 tal. Myśmy zaledwie parę talarów Władysława IV, (z nich jeden koronny), Zygmunta III, Jana Kazimierza i Sasa II, uratować mogli.

Tyle na dziś, jeżeli zaś w przyszłości znajdę coś, mogącego zainteressować czytelników „Kaliszanina," to nie zaniedbam Ci tego zakommunikować.

Różne wiadomości.

— „*Nowoje Wremja*" donosi, że ministerstwo oświecenia odniosło się okólnikiem do wszystkich kuratorów okręgów naukowych zalecając im odbycie rewizji wszystkich zakładów naukowych prywatnych i przedstawienie ministerstwu raportów, z odbytych rewizyj, wraz z objaśnieniem co do stopnia wykształcenia osób utrzymujących takie zakłady naukowe i co do ich kwalifikacji do wykładania nauk.

— W dniu 17 lipca, jak powiada dziennik „*Nowor. Telegr.*" za Odessą o trzy wiorsty i dalej na północ powstała nadzwyczaj silna burza z gradem. Wiatr był tak mocny, że stojące na przedniej linji kolei Kujalnickiej trzy wagony, ruszone wiatrem z miejsca i pędzone z nadzwyczajną siłą, przeszły na główną drogę szynową i wpadły na idący natenczas z Odessy pociąg. Wagony-samobiegi rozbiły się, uszkodziły lokomotywę i kilka wagonów pociągu, tak, że pociąg stał na polu około dwóch godzin, póki nie ucichła burza, a inna lokomotywa dociągnęła takowy do limanu. Pasażerowie, na szczęście, doznali tylko strachu i niespokojności, chociaż, jak powiadają, naczelnik stacji (zdaje się, Kujalniku), który był w tym pociągu, mocno został potłuczony. Na limanie burza niemniej była silna; grad padający dochodził do wielkości orzecha włoskiego i nie mało wybił szyb w oknach; szczególniej ucierpiały w skutek burzy niektóre domki zbudowane na spekulację.

* Do jednego z większych zakładów fotograficznych w jednem z większych miast gubernjalnych przybyli niedawno pobrani małżonkowie, żądając od fotografa, aby zdjął z nich podobizny, lecz żeby 12 sztuk odbił *sanfason*, a 12 z *krotofilą*; po bliższem dopiero wyjaśnieniu pokazało się, że to chodziło o odbicie *en face* i z *profilu*.

m. W czasie pożaru, jaki wybuchł przed parą tygodniami w Astrachaniu, straż ratująca, była przymuszoną wyłamać drzwi zamknięte a wiodące do mieszkania gospodarza i zarazem właściciela kilkunastu domów. Pierwszy przedmiot jaki się oczom przedstawił, były nogi w butach z pod kanapy wyglądające i widocznie do żywego człowieka należące, a były to nogi właściciela, który w bohaterstwie swem, skrył się w podobny sposób przed ogniem i czuł się już zupełnie zabezpieczonym.

-*k*- Do portu w Rewlu zawinął ogromny parowiec Rossyjski z Szanghai, naładowany herbatą. Ładunek wynosił funtów 5,054,760, cła na komorze zapłacono przeszło miljon rubli.

-*k*- Osada Skaryszew znana z jarmarków, położona o 12 wiorst od Radomia, dnia 15 b. m. po południu spłonęła.

-*k*- Ospa panuje w okropny sposób w powiecie orłowskim gub. wiatskiej, nie szczędząc tych nawet dzieci, które miały szczepioną. Według „Birży" w pewnej miejscowości tamecznej umarło 400 dzieci w kilkunastu dniach.

-*k*- W m. Karaszubarze (gub. Taurycka) 8 b. m. i r., o godz. 3-ej po południu spadł grad kawałami mającemi po funcie wagi i więcej zrządziwszy w sadach i ogrodach szkody na rs. 300,000.

-*k*- W Stanach Zjednoczonych istnieje wiele klubów, członkowie tych klubów wprawiają się na trybunach do mów na temata rozmaite bez przygotowania. Temata wybierają członkowie dla jednego z nich mającego mówić. Otóż jeden z tematów klubu w Chicago brzmi jak następuje: „Jeżeli zdarzy się komuś schwycić tygrysa za ogon, co jest lepszem dla jego osobistego bezpieczeństwa: trzymać go dalej, czy też puścić." Losem wskazany członek dla wygłoszenia mowy na takie *dictum acerbum* nie umiał ani słowa powiedzieć.

— W opactwie westminsterskiem, w Londynie, odbyło się uroczyste poświęcenie marmurowego popiersia sir John Franklina. Pomnik ten wyrzeźbiony został z polecenia zmarłej niedawno wdowy po znakomitym badaczu mórz polarnych, przez rzeźbiarza Noble, podług rysunków sir Gilbert'a Scott.

— Piszą z Paryża: Byliśmy obecni przed tygodniem przy ciekawem doświadczeniu. Widzieliśmy ruszającą się lokomotywę bez pary, bez węgli, bez hałasu, zatrzymującą się lub podwajającą szybkość, jakoby na znak maszynisty. Jest to samoruszna maszyna o ścieśnionem powietrzu (*à l'air comprimé*), mająca być użytą do tramwajów lub też do kolei żelaznych miejscowych. Różni się ona od wszystkich prób dotąd w tym rodzaju robionych tem, że powietrze ścieśnione, w chwili rozgrzewania się, miesza z pewną ilością pary wodnej, przez co powiększa się siła przy równym wydatku powietrza, tak, że można dość znaczną przebiedz przestrzeń przy stosunkowo małym cylindrze. I tak z 800 litrami ścieśnionego powietrza, maszyna nosząca 25 osób i ważąca 4,500 kilogramów, przebiega więcej niż 3 kilometry na złej drodze o pochyłości 30 metrów; na drodze zaś zwyczajnej przebiegałaby z pewnością podwójną przestrzeń. Żadnego hałasu, żadnego dymu, szybkość 10 do 15 kilometrów na godzinę, mogąca natychmiast zwolnić się do woli, lub zwiększać się do 25 lub 30 kilometrów; oprócz tego oszczędność wynosiłaby trzy ćwierci wydatków, jakich wymaga używanie koni.

Sprawozdanie targowe.

Warszawa d. 20 sierpnia 1875 r.

(Sprawozdanie tygodn. o zbożu i produktach). O usposobieniu targów zbożowych zagranicznych, raporty zamiejscowe konstatują zwrót ku dążności zniżkowej. Dotychczasowe działania spekulantów i kupców zbożowych nacechowane niepewnością przeszły ostatecznie w kierunek wsteczny, a ceny na wszystkich prawie rynkach, przedstawiają następujące obniżenie:

Berlin Pszenica d. 12, 192—226, d. 19, 192—226. Żyto d. 12, 161—180, d. 19, 157—177.

Gdańsk Pszenica d. 12, 210—227, d. 19, 214—232. Żyto d. 12, 160, d. 19, 164—165.

Na targu naszym interes w ogóle nie cieszył się wielkiem ożywieniem. Niższe ceny notowane na rynkach zagranicznych nie przedstawiają nabywcom wywozowym szans zysku. Wiemy tylko o partji 10 wagonów żyta 900 korcy, za które zapłacono po 4.85 franków do berlinki. W sprzedaży targowej ceny z początku tygodnia słabe, następnie zaś nieznacznie się zmniejszyły.

Pszenicy dowozy były średnie; ziarno stare bardziej poszukiwane i o 50 kop. wyżej aniżeli świeże płacone. Stare wyborowe ziarno osiągnęło 7.35 — 7.50, takież świeże 6.90 — 705, za stare pstre i dobre pł. 6.90 — 7.00, za takież nowe 6—6.75, za smolne i ordynaryjne 5.40—5.70 *Żyta* dowozy były dobre, a ceny prawie niezmienne. Płacono za gatunki wyborowe 4.80 — 4.95, za średnie 4.50 — 4.65, za ordynaryjne 4.20 — 4.30. *Jęczmienia* dowozy małe,—brak też chęci do kupna. Płacono za nowy 4-rzędowy 3.60 — 4.00. *Owsa* dowosy były dobre, ceny trzymają się silnie. Za stary płacono 3.15 — 3.35, za świeży 2.55 — 3.00. *Groch* w szczupłej bardzo ilości przybywa na targi, za drobne partje polnego płacono 5.70 — 6, za cukrowy 7.00 — 7.20. *Fasola* 8.50 — 9 00. *Rzepaku* ceny dobre, płacą 7.50 — 7.80.

Ceny *mąki* żytniej i pszennej bez zmiany.

Okowita. W zakresie tego produktu tydzień miniony żadnych nie przedstawia zmian. Ceny przy ciągłych licznych dowozach nie mogą się podnieść, a nawet pozostają pod naciskiem. Płacono 208—209 za garniec.

Cukier. Wiadomości o stanie buraków, brzmią dość pomyślnie. W niektórych miejscowościach widoki zbiorów są mniejsze niż w roku zeszłym, za to równoważą im dystrykta buraczne, gdzie plony bogato są spodziewane. Przeciętnie można przyjąć, że zbiór będzie dobry średni. W interesie rafinady miały miejsce niektóre większe obroty, a mianowicie sprzedano około 100 beczek Hermanowa i Łyszkowic po $4.57\frac{1}{2}$, 70 beczek, Sannik po $4.57\frac{1}{2}$, 30 beczek Leonowa po $4.53\frac{3}{4}$. Również ma być sprzedana partja Dobrzelina po 4.50. W pojedynczych beczkach płacą za Hermanów i Łyszkowice do 4.65, za Oryszew $4.57\frac{1}{2}$, za Częstocice 4.40, za Czersk $4.37\frac{1}{2}$, za Józefów 4.45, za Rytwiany i Leśmierz do 4.50 za kamień 24 *ll.*

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze wiadomości z placu boju nad Dunajem ograniczają się do ruchów militarnych w okolicach Kleku, dotąd przed kilkoma już dniami przybyły dwa parowce tureckie, z posiłkami przeznaczonemi dla Derwisza paszy. Posiłki te zbyt są słabe, aby turkom mogły zapewnić przewagę w walce z powstaniem, zbyt nawet słabe, aby mogły przebyć niebezpieczną górzystą drogę od Kleku ku Mostarowi, i dolinie Narenty. Na drodze tej, którą powstańcy już obsadzili, aby przeszkodzić połączeniu się nowoprzybyłych dwóch bataljonów z głównemi siłami tureckiemi, rozstrzygną się prawdopodobnie losy powstania. Jeżeli powstańcy opanują tę drogę, i przetną kommunikację, turcy nie będą mieli możności dać pomoc ze wszech stron odciętemu Derwiszowi paszy. W przeciwnym razie wkrótce nowe posiłki tąż samą drogą na pole walki wprowadzone zostaną. O tem zaś, że Turcja lepiej zaczyna pojmować doniosłość powstania, i dalszych jego konsekwencji i jasno już dziś widzi konieczną potrzebę rozwinięcia całej energji dla szybkiego uśmierzenia rokoszu, świadczy korrespondencja „Neue freie Presse" z Konstantynopola. Korrespondent jej pisze: „Porta przestała się już łudzić co do powstania w Hercogowinie. Wreszcie

i depesze Derwisza paszy wszelkie illuzje rozproszyć muszą i położyć kres nadziejom rychłego uspokojenia tych okolic. Rząd, który dotych czas żywił przekonanie, że wysłane na miejsce trzy bataljony będą dostateczne, zdecydował nareszcie wysłać Derwiszowi paszy skuteczniejszą pomoc. Wprawdzie Derwisz pasza powołał już pod Broń redifów rumelskich, lecz sił tych musiał on użyć jako korpusów obserwacyjnych, z jednej strony nad granicą serbską, z drugiej nad czarnogórską. Wysłano zatem ztąd morzem trzy bataliony, które mają wylądować w Kleku. Z wyspy Krety sprowadzono 2,500 ludzi, które przeznaczone są do Hercogowiny, a prócz tego w ministerstwie wojny pracują wszelkiemi siłami aby wysłać tamże korpus 10,000 ludzi, nad którymi jak tu utrzymują, ma objąć dowództwo Hussein Avni pasza, były wielki wezyr, który pod Omerem paszą przyjmował czynny udział w wojnie czarnogórskiej. Zna on kraj wybornie, a posiadając prócz tego niepospolitą energję, daje wszelką nadzieję, że potrafi należycie odpowiedzieć powierzonej mu misji wojennej w Hercogowinie. Turecka flota przebywająca na wodach tunetańskich ma się udać do Kleku, aby strzedz wybrzeży i w razie potrzeby osłaniać wysadzanie wojsk na ląd. Zdaje się, że Porta budzi się z letargu, i zaczyna pojmować konieczność zadania powstaniu stanowczego ciosu zanim rozszerzy się po za hercogowińskie granice, bo trudno przewidzieć do czego rzeczy dojśćby mogły gdyby zaburzenie udzieliło się także innym prowincjom europejskiej Turcji.

W przedmiocie zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Włoch, „Daily News" donoszą, że urzędowanie już zawiadomiono włoskiego ministra domu królewskiego o blizkich odwiedzinach cesarza. Według dotychczasowego programu podróży, zjazd z Królem Wiktorem Emanuelem ma mieć miejsce w początkach października w zamku Monza pod Medjolanem. Dnia wyjazdu jeszcze stanowczo nie oznaczono.

We Francji ciszę polityczną chwilowo przerwały tylko wybory do rad jeneralnych, które odbyły się w całym kraju zupełnie spokojnie i niczem nadzwyczajnem na siebie uwagi publicznej nie zwróciły.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

4,272. Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 sierpnia (9 września) r. b. o godzinie 10-ej zrana, w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie głośna (in plus) licytacja na wypuszczenie w dzierżawę trzech działów gruntu w wsi Dubrcu Wielkim w ilości mórg 18 prętów 200 należącego do Kassy Miejskiej, na czas od dnia 1 (13) stycznia 1876 r. do tegoż dnia i miesiąca 1879 r. Licytacja rozpocznie się od summy rocznej rs. 38 kop. 95. Warunki licytacyjne mogą być przeglądane codziennie w Magistracie.

Kalisz dnia 2 sierpnia 1875 r.

Za Prezydenta *Szulakiewicz*.—Sekretarz *Smotrycki*.

(482 3-3)

Mam zaszczyt polecić się W-nym Paniom, iż jako **fryzjerka damska,** przybyła z zagranicy, wykonywam wszelkie zamówienia podług najnowszej mody, rzetelnie i starannie, zapewniając szybką usługę i nader przystępne ceny, jak również i fryzowanie Dam.

Panie, któreby mi zechciały robotę swą powierzyć, a nie raczyły się same do mnie pofatygować dla niedogodności mieszkania, raczą przysłać, a w każdej chwili stanę do usług.

Upraszam W-ne Panie o łaskawe zaufanie.

Z uszanowaniem

(495) **S. Jagodzińska.**

OSOBA

posiadająca znajomość języka rossyjskiego i niemieckiego, życzy sobie znaleźć odpowiednie utrzymanie w mieście Kaliszu. Przy umowie stosowna kwalifikacja może być złożoną. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina." (492)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego przyjmuję

uczniów na stancję,

zapewniając takowym ze swej strony troskliwą opiekę i pomoc naukową. **H. Weidlich** *kandydat nauk filologicznych Wrocławskiego uniwersytetu i nauczyciel byłego progimnazjum a teraz szkoły realnej. Ulica Warszawska Nr. 61, drugie piętro.* (465-4-3)

STANISŁAW KOWALSKI

pom. gospod. klass gimnazjum męzkiego w Kaliszu

przyjmuje jak lat poprzednich uczniów zakładów naukowych na stół i stancję, jako też przygotowujących się do klassy przygotowawczej i pierwszej, zapewniając opiekę rodzicielską i pomoc naukową. Ul. Wrocławska dom p. Esse drugie piętro. (479-3-3)

POSZUKUJE SIĘ

UCZNIA

do Apteki. Bliższa wiadomość w Drukarni Kaliszanina. (475-3-3)



Dom z oficyną,

obszernym ogrodem i placem frontowym, przy ulicy Wrocławskie Przedmieście pod Nrem 515 położony, jest w każdym czasie z wolnej ręki do sprzedania. (493)

Szory angielskie

mało używane, są do nabycia za przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina." (490)



W dominium Chocim pod Dobrą od 1-go września r. b. będzie na sprzedaż 45 sztuk **tryków** rassy Rambouillet 2 i półrocznych i 1 i półrocznych, pochodzących z zarodowej owczarni „Eldena," po cenie przystępnej. Wiadomość na miejscu. (494—2-1)

FABRYKA



tkanin drucianych, mosiężnych i żelaznych do fabryk cukru i zakładów przemysłowo-rolniczych, suszarnie do słodu, arfy, sita, zubry dla młynarzy, gaze do okien w różnych kolorach i różne wyroby w zakres zawodu wchodzące.

I. R. Richter

(491-3-1) w Kaliszu w Rynku Nr. 35.

NAUCZYCIEL

posiadający stosowne kwalifikacje, oraz pozwolenie Władzy, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość powziąść można w Kantorze Wydawcy „Kaliszanina." (496)

Technicum

Frankenberg w Saksonii

założone w 1865 roku.

Wyższy zakład fachowy dla kształcących się na **inżynierów-mechaników dróg, mostów i kolei żelaznych,** jako też dla **chemików i technologów.** Przygotowanie bezpłatne. Prospekta na żądanie gratis przesyła **Dyrekcja tegoż Technikum.** (471-3-2)



Kamienica do sprzedania

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż posesja na ulicy Wrocławskiej pod Nr. 176 położona, obecnie do sukcesorów Sam. Gross należąca, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela p. Oswald Szner.

Sukcessorowie małżonków Gross.

(478-3-3)



Dominium Złotniki Wielkie



ma na sprzedaż **stadników 3,** po krowach oldenburgskich i stadniku angielskim Schorthorn stadniki te zdatne do użycia. **Jałowic 9,** w 3-im roku. **Ogiera** karego w 4-ym roku



perszerona i **klacze 2,** w 4-ym roku. **Wołów 4,** zdatnych do pługa.



(489-4-2)

Fabryka Papieru

w Mirkowie,

powierzyła niżej podpisanemu skład główny i wyłączną sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów w tejże fabryce wyrabianych.

Na zasadzie tego mam zaszczyt zawiadomić sz. Publ., iż w składzie moim papier wszelkiego rodzaju, jakoto: cesarski, welinowy, kancellaryjny, konceptowy, listowy i t. p. w różnych formatach, w tejże fabryce wyrabianych, sprzedawany będzie po cenach fabrycznych, przy większych zaś partjach jestem w możności odstąpienia rabatu. Posiadając nadto każdego czasu znaczne zapasy papieru z innych fabryk krajowych, polecam takowe względom szanownej Publiczności, po cenach najumiarkowańszych. **L. Rawicki.**

Skład papieru, obić papierowych, ram złoconych i wszelkich materjałów piśmiennych w Rynku Nr. 4 i 5.

(455-6-4)

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 21 sierpnia 1875 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	5	93	—	—
Pruskie tal.	1	8	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	35	95	5
„ „ „ serji II. „ 100	—	—	—	—
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	93	20	92	90
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	81	65	81	35
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	100	—	99	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	223	—	—	—
„ „ „ „ 1866	223	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	90	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	75	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	75	117	75
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	—	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	106	50	105	75

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 65⅜
„ „ „ nowych „ k. 81¼⅞
„ „ „ Likwida. „ „ 88⅜

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	107	92	107	62
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	29	—	—
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	87	30	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	97	35	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	99	—	100	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
24 sierpień wtorek	4	59 r.	7	4 w.	14	5	2	33	9	48 w	
25 „ środa	4	1 „	7	2 „	14	1	2	37	10	35 „	we dnie
26 „ czwartek	4	3 „	7	0 „	13	57	2	41	11	41 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.